

# Bieńkowski, Tadeusz

---

## Jana Innocentego Petrycego "Comitia sapientum" - pierwszy polski popularny zarys powszechnej historii nauki i kultury

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/3-4, 451-463

---

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JANA INNOCENTEGO PETRYCEGO *COMITIA SAPIENTUM* —  
PIERWSZY POLSKI POPULARNY ZARYS  
POWSZECHNEJ HISTORII NAUKI I KULTURY

1

Osoba i działalność Jana Innocentego Petrycego (1592—1641), lekarza, historyka, teoretyka wymowy i wychowania, profesora Akademii Krakowskiej — pozostawała dotąd na marginesie zainteresowań naszych badaczy dziejów nauki i kultury wieku XVII. Potężna indywidualność ojca Jana Innocentego — Sebastiana Petrycego z Pilzna, tłumacza dzieł Arystotelesa, usuwała w mniemaniu historyków niejako w cień osiągnięcia Petrycego młodszego. I o ile Sebastian Petrycy przyciągał od dawna uwagę historyków filozofii, myśli ekonomicznej i wychowania, to Jan Innocenty Petrycy wspomniany był zazwyczaj przygodnie, przy omawianiu dzieł jego sławnego ojca. Uczony ten zasługuje wszelako na przypomnienie i szerszą charakterystykę, głównie z powodu jego dziełka *Comitia sapientum* (*Sejm mędrców*), pomijanego dotąd w opracowaniach dziejów nauki polskiej. Dzisiejsi historycy nauki mogą z powodzeniem widzieć w Petrycyem swego poprzednika i prekursora w Polsce kierunku historiografii opisującej dzieje nauki. *Comitia sapientum* jest bowiem pierwszą (o ile to obecnie wiadomo) na gruncie polskim próbą syntetycznego ujęcia powszechnej historii nauki i kultury.

Nie jest to przecież próba wolna od braków i wad, nawet jeśli przyjmujemy popularny charakter dziełka, dopuszczający spłylenia i uogólnienia problemu. Przede wszystkim (zgodnie zresztą z tytułem swej książki) Petrycy położył nacisk nie tyle na naukę, jej rozwój i osiągnięcia, co na samych uczonych, „mędrców” różnych czasów i narodowości, których obszerną galerię zaprezentował czytelnikom. Inne zastrzeżenia może budzić dobór uczonych wymienionych przez Petrycego i kryteria tego doboru, jak również ogólna charakterystyka dorobku naukowego poszczególnych narodowości.

Nie ulega wątpliwości, że przy doborze uczonych autor był przede wszystkim skrzępowany ograniczeniami natury ideologicznej — naciskiem cenzury kontrreformacyjnej. Pewną rolę mogły też odgrywać takie czynniki, jak aktualna orientacja i sytuacja Akademii Krakowskiej oraz własne sympatie i antypatie autora (odnośnie uczonych współczesnych Petrycemu), jak również jego wiedza o dziejach nauki w poszczególnych krajach.

Nacisk cenzury kontrreformacyjnej spowodował, być może, że wśród filozofów antycznych — greckich i rzymskich, Petrycy nie wymienił przedstawicieli kierunku materialistycznego — Heraklita, Epikura, Demokryta i Lukrecjusza. Z tych samych zapewne powodów nie wspominał wśród uczonych włoskich o Machiavellim, Giordanie Bruno czy Galileuszu, wśród niemieckich o Melanchtonie, wśród francuskich o Ramusie, wśród uczonych polskich o Fryczu Modrzewskim, Biernacie z Lublina czy leksykografie — Janie Mączyńskim.



Za wyraźne podporządkowanie się naciskowi ówczesnej opinii należy poczytać pominięcie zarówno przywódców reformacji (Lutra, Kalwina, Zwinglego, Socyna), jak i przywódców obozu kontrreformacji z Ignacym Lojolą na czele. Wszelako nie udało się Petrycemu zachować konsekwencji: jego wykaz uczonych, obejmujący na ogół osoby już naówczas nie żyjące, wymienia jednak także jeszcze żyjące (np. wśród Polaków Abrahama Bzowskiego — zmarłego dopiero w 1637 roku); pomijając uczonych podejrzanych o „herezję”, zamieszcza nazwiska ewidentnych różnowierców (np. luteranów — Sturma i Keckermanna, kalwinisty — Sarnickiego).

Jan Innocenty Petrycy miał przebieg studiów bardzo podobny do studiów swego ojca — po ukończeniu wydziału artium w Akademii Krakowskiej studiował medycynę w Bolonii. W roku 1620 na podstawie rozprawy o wodnej puchlinie (*Quaestio de hydrope*) otrzymał prawo wykładania na wydziale medycznym Akademii. Lekarzem pozostał przez całe życie, ale w jego przedsięwzięciach pisarskich przeważały zagadnienia historyczne i pedagogiczne. Silniej też i trwalej niż ojciec był związany z uczelnią krakowską. Będąc lekarzem i profesorem wydziału medycznego (w roku 1634 nawet dziekanem tego wydziału), Jan Innocenty Petrycy pełnił jednocześnie obowiązki historiografa Akademii Krakowskiej. Był to urząd uniwersytecki przeznaczony dla wyróżniających się profesorów i zobowiązujący do ciągłego prowadzenia kroniki wydarzeń bieżących w kraju i za granicą. Był też Petrycy profesorem teorii wymowy na ważnej i wysoko w środowisku uniwersyteckim cenionej katedrze tego przedmiotu z fundacji Piotra Tylickiego. Interesował się pedagogiką. W każdej ze swych specjalności pozostawił trwałe ślady swoich wysiłków i zdolności. Pracę medyczną, przeznaczoną dla szerszego ogółu czytelników (*Praeservatio abo uchrona powietrza morowego*), wydano mu w roku 1622 kosztem fundacji Nowodworskiego. Ogłosił dziełko dotyczące teorii wymowy<sup>1</sup>, a teorii wychowania poświęcił rozprawkę o wychowaniu syna magnackiego<sup>2</sup>. Jako lekarz pisał i publikował stosunkowo niewiele, zajmując się dydaktyką lekarską i praktyką w Krakowie. Obok wspomnianej broszury, pouczającej, jak strzec się należy przed zarazą, za życia wydał tylko jedną pracę lekarską, pośmiertnie ogłoszono drugą<sup>3</sup>.

Najobfitsza była jego twórczość w dziedzinie historiografii. Poza książką *Comitia sapientum*, którą zajmujemy się dokładniej poniżej, Petrycy ogłosił opis wydarzeń roku 1620 jako fragment prowadzonej przez siebie kroniki<sup>4</sup>.

Jan Innocenty Petrycy zmarł w sile wieku, prawdopodobnie na cho-

<sup>1</sup> *Palaestra oratoria sive imitatio Ciceronis*. Cracoviae 1624.

<sup>2</sup> *Princeps Polonus*. Cracoviae 1633.

<sup>3</sup> *O wodach w Družbaku i Łęckowej. O zazywaniu ich i pożytkach przeciwko którym chorobom są pomocne*. Kraków 1635; *Przydatek do wód*. Kraków 1655.

<sup>4</sup> *Historia rerum in Polonia gestarum anno MDCXX recens in Academia Cracoviensi annuatim ad serae tantum posteritatis memoriam scribi instituta, nunc tamen permissu superiorum in lucem edita*. Cracoviae 1621. Większą część tej kroniki zajmowała relacja z wojny polsko-tureckiej i opis bitwy pod Cecorą. Wspomniał też autor o zamachu dokonany przez Piekarskiego na życie króla Zygmunta III oraz o bitwie pod Białą Górą. Inny fragment kroniki wydarzeń bieżących, które Petrycy obowiązany był spisywać jako urzędowy historiograf Akademii Krakowskiej, ogłoszony został drukiem w stanie nie dokończonym w roku 1641, już po śmierci autora. Określany w bibliografiach tytułem *Historia moschovitica* obejmował wydarzenia z lat 1608—1610 ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu starań Dymitra Samozwańca o władzę w Rosji.

robę zakaźną. Mowa pogrzebowa, wygłoszona na jego cześć, podkreślała rozległe zainteresowania zmarłego profesora, wybitne zdolności pisarskie i oratorskie, doskonałą znajomość sztuki lekarskiej<sup>5</sup>. Swoją pracą dla dobra uczelni krakowskiej i pismami zapisał się trwale w jej dziejach i okazał godnym kontynuatorem osiągnięć ojca.

## 2

Spośród wymienionych prac Petrycego największe zainteresowanie historyka nauki może budzić dziełko *Comitia sapientum*<sup>6</sup>. Dotychczas nie badane w kontekście naszego piśmiennictwa historycznego wieku XVII, cytowane niemal wyłącznie w zestawieniach bibliograficznych, pominięte w tomie *Barok Historii Nauki Polskiej*, może być z uzasadnieniem uważane za początek rodzimej historiografii nauki. Niedawno R. Żurkowa, na marginesie uwag o księgozbiornie i lekturach Petrycego, nazwała wzmiankowane dziełko „popularnym zarysem powszechnych dziejów kultury umysłowej od starożytności po współczesność”<sup>7</sup>. Określenie to, w zasadzie słuszne, nie charakteryzuje, oczywiście, w pełni omawianej książki. Nie ujawnia przyczyn jej powstania, nie uzasadnia sposobu przedstawienia treści i nie wyjaśnia głównych tendencji utworu.

Powstanie dziełka i charakterystyczną formę wykładu zastosowanego przez autora *Comitia sapientum*, utworu w dużej mierze alegoryczno-symbolicznego, rozpatrywać należy przede wszystkim w aspekcie stosunków, w jakich znalazła się Akademia Krakowska w latach dwudziestych XVII wieku oraz sytuacji ekonomicznej i społecznej uczonych polskich tego okresu. Książka jest wielką pochwałą uczonych i nauki w ogóle, a Akademii Krakowskiej w szczególności, i w swojej wymowie ideowej skierowana jest przeciwko jezuitom, usiłującym podporządkować sobie tę uczelnię. Obok warstwy ideowo-publicystycznej, aktualnej w związku z toczącym się w okresie ogłoszenia książki sporem między Akademią a jezuitami, jest również w *Comitia sapientum* warstwa i intencja historyczna i poznawcza. Intencja ta wywodzi się z żywego zainteresowania wśród uczonych polskich wieku XVI dziejami nauki i cywilizacji powszechnej, tradycjami w naszym kraju popularyzacji elementów wiedzy o rozwoju różnych dziedzin nauki i techniki. W ten sposób dziełko Petrycego jest niejako pochodną dwóch koncepcji:

<sup>5</sup> Thomas Canevesius: *Bustum Ioannis Innocentii Petritii sive oratio in eius funere Cracoviae 1641 mense Iunio*. Cracoviae 1641.

<sup>6</sup> *Comitia sapientum scriptore Ioanno Innocentio Petricio medico et historiographo Cracoviensi. Pars I*. Cracoviae 1628. Książka liczy 10 stron dedykacji i 143 strony tekstu właściwego. Na s. 144 znajduje się informacja, że drukowano ją nakładem i kosztem Bartłomieja Nowodworskiego (*sumptu et impensis Bartholomaei Nowodworski*). Informację tę należy wyjaśnić. W roku 1628 Bartłomiej Nowodworski już nie żył (zm. 1625). Książka natomiast została wydana z funduszu wydawniczego ustanowionego przez Nowodworskiego w roku 1619 i przeznaczanego na finansowanie pozycji cennych i szczególnie ważnych dla Akademii Krakowskiej.

<sup>7</sup> R. Żurkowa, *Z dziejów biblioteki Jana Innocentego Petrycego*. Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie Ł XIV: 1968 s. 46; Jako „powszechną historię kultury” określił dziełko Petrycego W. Urban, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*. Praca zbiorowa pod red. K. Lepszego. Tom 1 Kraków 1964 s. 294—296. Urban zamieścił krótkie streszczenie książki. Specjalistyczne badania historyczne nie uwzględniały *Comitia sapientum* jako źródła, do zupełnych wyjątków należy artykuł J. Tazbira: *Krzysztof Kolumb w opinii staropolskiej W: Studia z dziejów geografii i kartografii* pod red. J. Babicz. Wrocław 1973 s. 450. Wykaz literatury przedmiotu podaje bibliografia *Nowy Korbut — Piśmiennictwo staropolskie*. Tom 3. Warszawa 1965, s. 96—97.

ukazania roli i doniosłości uczelni krakowskiej jako niezastąpionego centrum nauki i kultury dla całego kraju oraz dążności do symbolicznego niejako zaprezentowania uczonych różnych krajów, a przez to ukazania nieprzerwanego ciągu rozwoju nauki od starożytności do wieku XVII.

Dedykacja utworu nie zawiera żadnych informacji o jego genezie i związkach z innymi dziełami historycznymi o podobnej tematyce. Bezpośrednich zależności kompozycyjnych i interpretacyjnych od ówczesnie znanych europejskich syntez dziejów nauki i cywilizacji nie można również stwierdzić drogą zwykłego porównania *Comitia sapientum* z tymi dziełami. Żurkowa podaje, że Petrycy w swoim księgozbiornie miał dwie poczytne ówczesne syntezy dziejów nauki i kultury — T. Zwingera: *Theatrum vitae humane* i T. Garzoni: *La piazza universale*<sup>8</sup>. Na tych jednak dziełach Petrycy się nie oparł, chociaż mógł korzystać w dużym zakresie z materiału faktograficznego. Trudno zresztą byłoby znaleźć w piśmiennictwie obcym, a tym bardziej krajowym owych czasów, utwór identyczny kompozycyjnie z dziełkiem Petrycego. Ujęcie tematu i sposób wykładu wydają się być całkowicie oryginalne. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że takie ujęcie wynikało z doraźnej sytuacji Akademii Krakowskiej i jej profesorów.

Z dedykacji skierowanej do Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, który znany był jako żarliwy protektor Akademii w jej sporze z jezuitami, nie wynika również intencja autora. Dopiero na podstawie lektury całości książki można określić ją jako obronę praw Akademii i pozycji społecznej uczonego w Polsce ówczesnej przez ukazanie doniosłej roli uczonych i nauki w powstaniu i rozwoju cywilizacji i kultury. Na podstawie dedykacji możemy tylko sądzić, że Petrycy bardzo cenił swą książkę. Twierdził, że chociaż jest niewielka objętościowo, to nie może być uważana za mniej wartościową niż książki grube, cenniejsze przez to tylko z pozoru. Jej autor nie powinien uchodzić za mniej wykształconego i zdolnego niż twórcy opasłych tomów. Historia nauki — podkreślał Petrycy — zna dziełka bardzo szczupłe, lecz ważne i napisane przez znakomych autorów.

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na kilka pytań, nasuwających się w związku z powyższym utworem, należy go streścić. Jest to tym bardziej wskazane, że utwór dotychczas nie był omawiany szerzej w literaturze naukowej.

Właściwy wykład historyczny o osiągnięciach nauki w poszczególnych krajach antycznych i współczesnych rozpoczyna się dopiero od 37 strony książki. Obszerną część wstępną *Comitia sapientum* Petrycy poświęcił wyjaśnieniu i rozwinięciu niektórych pojęć dotyczących nauki i uczonych oraz zarysowaniu całego alegoryczno-symbolicznego tła, na którym zamierzał przedstawić mędrców wielu krajów.

Takim tłem miało być wyimaginowane „miasto mądrości” ze świątyniami Cnoty i Zaszczytu i wieloma innymi symbolicznymi wyobrażeniami nauki i mądrości. Do tego miasta ciągnął pochód mędrców ze wszystkich stron świata. Opis miasta, opis wystroju obu świątyni i opis pochodu uczonych różnych krajów i czasów wypełniały część pierwszą książki. Część druga miała prawdopodobnie zawierać relację z właściwego „sejmu mędrców” i przedstawiać jego uchwały.

Zrozumiałą jest rzeczą, że autor, żyjący w epoce baroku, ulegał

<sup>8</sup> R. Żurkowa. Jw. s. 53, 61.

dążnościom swych czasów do symbolicznego przedstawiania każdego wydarzenia i uteatralniania opisów. Nie chciał ograniczyć się do suchego, podręcznikowego wyliczenia poszczególnych uczonych i ich osiągnięć, lecz orszak mędrców wszystkich czasów i wszystkich niemal narodów ukazał na tle iście teatralnej dekoracji, w ruchu i w zainscenizowanej akcji. Przy tej okazji znalazł Petrycy sposobność, aby się obszernie wypowiedzieć na temat samej nauki i mądrości, podać definicję „mędrca” i określić rolę nauki i uczonych w życiu społecznym kraju.

Pojęcie „mędrca” (*sapiens*) jest u Petrycego szerokie. Obejmuje ono nie tylko uczonych we właściwym znaczeniu tego słowa, lecz również cały krąg ówczesnych „intelektualistów”, ludzi wykształconych, twórców kultury i sztuki: prawników, filozofów, lekarzy, poetów, malarzy, a nawet wybitnych mężów stanu. „Mędrzec” wszelako dla Petrycego — to nie tylko człowiek wykształcony; na mądrość obok wykształcenia ma się również składać i cnota; cnota — rozumiana jako przestrzeganie norm etycznych i spełnianie obowiązków swego stanu i zawodu, dążenie do pomnażania wiedzy. Mądrość — zdaniem Petrycego — to znajomość rzeczy, czyli wykształcenie, oraz cnota, czyli umiejętność trafnego, rozumnego i etycznego działania.

W takim ujmowaniu mądrości uwydatnia się zależność od antycznej filozofii stoickiej. Zależność od myśli antycznej zaznaczyła się również w twierdzeniu Petrycego, że podstawy ludzkiej cywilizacji, kultury i nauki wywodzą się ze starożytności, a wieki późniejsze tylko budowały na tym starożytnym fundamencie. Nie znaczy to jednak, że autor był zapatrzoną w osiągnięcia antyku i nie doceniał dorobku epoki nowożytnej. W końcowej części książki, przy opisie fryzu okalającego świątynię Cnoty (na fryzie tym była przedstawiona historia cywilizacji i postępu technicznego), Petrycy podnosił wyższość i przydatność odkryć i wynalazków nowożytnych, przewyższających nieporównywalnie wynalazki starożytne.

Część historyczna książki rozpoczyna się od opisu pochodzenia mędrców różnych narodowości. Petrycy w chronologicznym uporządkowaniu poszczególnych narodowościowych grup uczonych kierował się tradycyjnym układem chronologicznym i historycznym tzw. „czterech monarchii”, powszechnie stosowanym ówczasem w szkołach, ale nie uwzględniającym najnowszych odkryć geograficznych oraz kontaktów handlowych między różnymi kontynentami. Tym można tłumaczyć, że u Petrycego pochodzenie mędrców otwierają (zgodnie z tradycją biblijną) prorocy hebrajscy jako najdawniejsi mędrce, a w całym orszaku zabrakło uczonych z Japonii i Chin oraz z Ameryki Południowej. W pierwszej połowie wieku XVII wiedza o kulturze Japonii, Chin, Azteków i Majów była już w Europie na tyle rozpowszechniona, że Petrycy mogłoby o dorobku tych narodów napisać. Pominięcie ich wynikało z trzymania się tradycyjnego schematu zasięgu terytorialnego ludów „tworzących cywilizację i kulturę” i przestrzegania chronologii biblijnej. Na usprawiedliwienie wszelako pisarza trzeba powiedzieć, że nikt ówczasem w podręcznikach szkolnych czy pracach o charakterze popularnym (a do takich prac bezsprzecznie należy *Comitia sapientum*) poza ten schemat nie wychodził.

Wymieniając kroczącą na czele pochodzenia mędrców grupę proroków oraz znanych z Biblii patriarchów i królów izraelskich, Petrycy starał się scharakteryzować i dorobek kulturalny tej grupy. Powtórzył bardzo rozpowszechnione w jego czasach przekonanie, że Biblia przyczyniła się do powstania mitologii greckiej, wymieniał ciąg spisanej religijnej

i kulturowej tradycji żydowskiej od ksiąg *Septuaginty* do *Talmudu* i *kabalistyki*. W ten sam sposób postępował i przy następnych grupach narodowościowych. Po imiennym wyliczeniu najwybitniejszych (jego zdaniem) uczonych, Petrycy starał się podać ogólnie najważniejsze i najbardziej charakterystyczne dla danego narodu osiągnięcia kulturalne, które stały się własnością całej cywilizowanej ludzkości. Te właśnie najważniejsze osiągnięcia poszczególnych narodów, wymienione przez Petrycego, dzisiaj mogą nam się wydać niekiedy osobliwe i niezgodne z naszym stanem wiedzy o przeszłości. Informacje jednak, jakie podawał Petrycy, zgodne były z ówczesnymi wyobrażeniami o dorobku poszczególnych narodów — zwłaszcza starożytnych. Większość danych, jakie znajdujemy u Petrycego o wynalazkach dokonanych przez Egipcjan, Babilończyków, Persów, Greków i Rzymian, spotkać można również w najbardziej poczytnej w wieku XVI i XVII encyklopedii historii wiedzy i kultury Polidora Vergilia, zatytułowanej *De rerum inventoribus libri X*.

Po Hebrajczykach Petrycy wymienił Asyryjczyków, myląc ich prawdopodobnie z Babilończykami. Przyznał im zapoczątkowanie astronomii i astrologii, wprowadzenie zwyczaju stawiania horoskopów i prognostyków na podstawie położenia gwiazd i planet. Asyryjscy mędrcy mieli obliczyć bieg poszczególnych planet, wyznaczyć położenie wielu ciał niebieskich i sformułować twierdzenie, że człowiek jest dzięki swej naturze i organizacji biologicznej małym światem (mikrokosmos).

W grupie mędrców perskich kroczyli alchemicy, twórcy i znawcy eliksirów, stopów metali i związków chemicznych, doświadczeni zbieracze pożytecznych i szkodliwych ziół i minerałów. Dziedzictwem dawnej wiedzy perskiej ma być nowożytna alchemia, a także magia i okultyzm.

Grupa mędrców starożytnych Indii dzieliła się na buddystów i braminów. Słynęli oni z umiejętności kontemplacyjnych i leczenia wywarami z ziół.

Postępujący za nimi mędrcy egipscy składali się z samych tylko kapłanów, gdyż wykształcenie w starożytnym Egipcie było zastrzeżone tylko dla kapłanów. W tej grupie było wielu kapłanów ubóstwianych po śmierci i czczonych pod imionami bogów: Słońca, Wulkana, Jowisza, Saturna, Merkurego Trzykroć Wielkiego (Mercurius Trismegistos). Kapłani egipscy wnieśli do dorobku cywilizacyjnego ludzkości wiele doniosłych — jak zaznaczał Petrycy — odkryć. Mieli oni wynaleźć sztukę malowania portretów, stworzyć geometrię i medycynę, w której doszli do takiej biegłości, że potrafili balsamować ciała i ożywiać zmarłych. Egipcjanie wynaleźli specjalne pismo — hieroglify i byli nauczycielami Greków w filozofii, nauce, sztuce i technice. Grecy przejęli egipską symbolikę filozoficzną i literacką.

Za Egipcjanami podążali do „miasta mądrości” ich uczniowie — Grec starożytni. Była to ostatnia już grupa „mędrców”, która obejmowała głośne postacie tylko epoki starożytnej. Wszystkie następne grupy składały się z uczonych jednej narodowości, ale żyjących i działających w starożytności aż po czasy współczesne Petrycemu.

Grupa grecka była znacznie liczniejsza niż wszystkie poprzednie. Różniła się też od poprzedników strojem i zaniebanym wyglądem zewnętrznym, gdyż w Grecji atrybutami mędrca była broda, dziurawy płaszcz i kij. Miarą wielkości intelektualnej była tu tylko encyklope-



dyczna wiedza i doskonałość wewnętrzna. Na czele grupy greckiej szli najdawniejsi koryfeusze kultury helleńskiej: Muzajos, Orfeusz, Melamp, Dedal, Homer i Hezjod, twórcy podstaw literatury, sztuki i techniki greckiej. Za nimi kroczyli przywódcy szkół filozoficznych ze swoimi uczniami: Pitagoras, Sokrates, Platon, Arystoteles. Petrycy poświęcił każdej ze szkół filozoficznych dłuższy komentarz, podnosząc jej zasługi kulturalne i charakteryzując poglądy. Za filozofami postępowali badacze przyrody: Archimedes, Empedokles i Karneades, a następnie słynni greccy historycy, mówcy i poeci. Poeci mieli zmyślać opowieści mitologiczne i pod ich osłoną nauczać zasad współżycia społecznego, dobrych obyczajów, wiedzy o przyrodzie i człowieku. Grupę uczonych Greków zamykało siedmiu legendarnych mędrców greckich (septem sapientes) oraz tłum bezimiennych „filozofów”, bosych i obdartych, symbolizujących wyznawców filozofii cynickiej, gardzącej bogactwem i wygodami życiowymi.

Poczet twórców greckiej kultury wydaje się być szczupły. Pomijając już okoliczności, o których była mowa na początku tego artykułu, przyczyną pominięcia takich postaci, jak np. Zenon z Elei — założyciel stoickiej szkoły filozoficznej, czy najsłynniejszy rzeźbiarz grecki — Fidiasz, czy wreszcie Perykles (aby wymienić tylko niektóre pominięte postacie) mogła być po prostu niewiedza Petrycego. Starożytność grecka była w Polsce wieku XVII o wiele mniej znana niż starożytność rzymska, do której stale się odwoływano i nawiązywano.

Zastęp mędrców z Italii, postępujący zaraz za Grekami, gromadził zgola innych ludzi. Przede wszystkim nie byli to tylko uczeni starożytnego Rzymu, ale także filozofowie, uczeni i poeci Italii nowożytnej. Różnili się też od Greków kierunkiem zainteresowań. W Rzymie starożytnym za mędrca uchodził tylko człowiek posiadający wiedzę praktyczną, mogącą znaleźć zastosowanie w życiu politycznym i społecznym kraju. Dlatego Petrycy w grupie starożytnych mędrców italskich zamieścił mówców, senatorów i wodzów z Katonem, Cynceronem i Cezarem na czele, a dopiero w drugiej kolejności historyków rzymskich, autorów dzieł o rolnictwie i poetów. Przerwę w rozwoju kulturalnym Italii w okresie wczesnego średniowiecza i najazdów barbarzyńców Petrycy przedstawił w postaci odstępu, w jakim za uczonymi starożytnymi kroczyli mędrcy Italii doby nowożytnej. Spośród tych Petrycy wymienił Tomasza z Akwinu i Bellarmina jako najwybitniejszych teologów, A. Alciatego jako najwybitniejszego prawnika oraz H. Cardano i H. Saxonia jako najwybitniejszych lekarzy. Z całej plejady filozofów, przyrodników i poetów włoskich Petrycy wspomniął o P. Manucjuszu, Jowiusie, Sygoniuszu, Pico Mirandoli, E. Piccolominim, M. Ficino, a także a Dantem, Petrarce, Boccaccio, Tassie i Ariście.

Widzimy więc tylko reprezentację spośród niezmiernie licznych przecież grona włoskich uczonych, literatów i artystów czasów renesansu i wczesnego baroku. Uderza brak takich głośnych — również i w Polsce — poetów, jak Vida czy Sannazaro, brak artystów miary Michała Anioła czy Rafaela, brak historyków takich, jak Biondo czy Sabellico. Musimy bowiem pamiętać, że Jan Innocenty Petrycy był studentem bolońskiego i z pewnością podróżował po Italii zapoznając się z dziełami najwybitniejszych mistrzów sztuki i literatury. Należałoby oczekiwać, że grupa włoskich „mędrców” w pochodzie, zdążającym do „miasta mądrości”, będzie szczególnie duża.

Uczni hiszpańscy, postępujący za włoskimi, również dzielili się na grupę starożytną i nowożytną. W grupie starożytnej Petrycy umieścił słynnych rzymskich pisarzy i poetów pochodzących z Hiszpanii: Senekę starszego i młodszego, Lukana, Marcjalisa, Kolumellę, Kwintyliana, Pomponiusza Mele, Trogusa i Justynusa. W grupie nowożytnej uczonych hiszpańskich znaleźli się Arabowie: Awicenna, Rasis Almanzor oraz filozofowie, prawnicy i teolodzy o głośnych w całej Europie nazwiskach: Averroes, Lullus, Villanovanus, Vives, Pereira. Ze zrozumiałych względów Petrycy nie chciał wymieniać nazwisk jezuitów, którzy od drugiej połowy wieku XVI zaczęli odgrywać główną rolę w hiszpańskiej teologii i filozofii.

Podobny podział na starożytnych i nowożytnych panował w grupie mędrców francuskich. Starożytnych otwierali druidowie i kilku Rzymian galijskiego pochodzenia: L. Plotius — założyciel pierwszej szkoły języka łacińskiego w Rzymie, Terencjusz Varro, Florus, Juvenalis, Auzoniusz. Z uczonych francuskich czasów nowożytnych Petrycy wymienił kilkudziesięciu biskupów, teologów, prawników, lekarzy, filologów i pisarzy wykształconych przez Akademię Paryską, a wśród nich Ronsarda, Bodina, Murata i J. Scaligera. Grupa Francuzów była nieporównywalnie liczniejsza niż Włochów.

Uczonym angielskim przewodził Beda, zwany Venerabilis, a za nim postępowali słynni filozofowie: Duns Szkot, W. Ockham, Sacro Bosco, Linacer, T. Morus, T. Stapledon, J. Barclay i wielu innych, imiona których — jak przyznał Petrycy — długo należałoby wymieniać.

Wielka grupa mędrców niemieckich (*Germanorum sapientes*), którym to mianem Petrycy obejmował teologów, filozofów, lekarzy, prawników, przyrodników, filologów pochodzących z różnych krajów sąsiadujących z Niemcami, dzieliła się na grupki regionalne. Belgowie skupiali się wokół Lipsjusza, Holendrzy wokół Erazma z Rotterdamu i H. Grocjusza, Niemcom zaś przewodził Albert Wielki, a w tej grupie znaleźli się R. Agricola, S. Gesner, J. Sturm, J. Kepler, J. Retyk, a także gdańszczanie B. Keckermann i F. Clüvier. Trudno stwierdzić, na jakiej podstawie Petrycy wymienił i Kopernika wśród uczonych niemieckich, skoro ponownie wspomniał potem Kopernika wśród Polaków.

Kolejną grupą w wielkim orszaku podążającym do Miasta Mądrości byli Polacy. Im Petrycy poświęcił najwięcej miejsca w swoim opisie, poruszając przy tym zagadnienia, jakich zupełnie nie brał pod uwagę przy uczonych innych krajów. Szeroko bowiem omówił sytuację społeczną i materialną profesorów Akademii Krakowskiej i analizował rolę tej uczelni ogniskującej — jak twierdził — całe życie naukowe i kulturalne kraju. Polscy uczeni dzielili się na dwie duże grupy — szlachtę i mieszczańskiego pochodzenia profesorów Akademii Krakowskiej oraz innych uczonych pochodzenia plebejskiego. Takie rozdzielanie ukazywało właściwe podziały stanowe ówczesnej Polski.

Najpierw szli przedstawiciele uczonej szlachty: Hozjusz, Marcin Kromer (obaj oni byli pochodzenia mieszczańskiego, tylko później otrzymali nobilitację od króla), Stanisław Orzechowski, Jan Zamoyski, kanclerz i fundator Akademii w Zamościu, Jan Łaski, Andrzej Krzycki, Jan Kochanowski, Marcin Biało-brzeski, Jan Długosz, Andrzej Patrycy Nidecki, Andrzej Lipski, Łukarz Górnicki, Stanisław Sarnicki, Krzysztof Warszawicki. Brak w tej grupie Mikołaja Reja i obu Bielskich — Marcina i Joachima — można uzasadniać ówczesną opinią obwiniającą tych pisa-

rzy o herezję. Z tych samych zapewne powodów nie znalazł się tu i Frycz Modrzewski.

Wymieniwszy zasłużonych dla nauki i kultury rodzimej przedstawicieli szlachty, Petrycy wskazał drugą grupę uczonych polskich, złożoną z samych profesorów Akademii Krakowskiej. Przy nich nie poprzestał tylko na ogólnikowym wymienieniu nazwisk, ale ocenił też sytuację, w jakiej muszą żyć i pracować i wskazał na ogromną rolę, jaką spełniają w życiu kulturalnym kraju. Profesorów krakowskich — twierdził Petrycy — można uważać za mędrców w pełnym tego słowa znaczeniu. Oddani są tylko studiom i nauczaniu młodzieży, są ubodzy, skromni, niewymagający, za kilkanaście grzywien rocznej pensji służą nauce i krajowi. Do nich w pełni odnosi się definicja mędrca podana na początku książki; uosabiają połączenie wiedzy z cnotą.

Akademicy krakowscy — utrzymywał dalej Petrycy — nie są tak słynni jak profesorowie cudzoziemscy tylko wskutek bardzo niesprzyjających warunków życia i pracy, a nie z powodu mniejszej od tamtych wiedzy czy miernych zdolności. Materialne ubóstwo krakowskich uczonych nie pozwala im drukować własnym nakładem książek, brak własnej drukarni uniwersyteckiej (taka powstała dopiero w roku 1674) uniemożliwia wiele przedsięwzięć wydawniczych z powodu wysokich kosztów druku w innych drukarniach.

Ci, którzy zarzucają krakowskim profesorom obniżenie poziomu naukowego ich prac i zajmowanie się sprawami mało ważnymi, muszą wiedzieć — kontynuował swój wywód Petrycy — że i w innych krajach uczeni obniżyli poziom swoich prac, że toną w jałowych komentarzach do kilku najbardziej znanych tekstów i nie dbają o właściwy rozwój nauki. Krakowscy uczeni rzeczywiście piszą prace na błahe tematy i tworzą — przynoszące im niewielki wprawdzie, ale konieczny do utrzymania się dochód — kalendarze, prognostyki i panegiryki. Dzieje się tak dlatego, że nie mogą wyżyć za bardzo niskie pensje profesorskie. Brak uznania społecznego w szerszych kręgach ludzi możliwych dla pracy naukowej nie zachęca do tworzenia dzieł odkrywczych czy poszukiwania nowych problemów. Nauka wymaga mecenasów takich, jakimi byli kiedyś Jan Lubrański, Piotr Tonlicki, Jan Zamoyski czy Bartłomiej Nowodworski, fundujący nowe szkoły i katedry w uczelni.

Po tej dygresji Petrycy opisał grupę profesorów Akademii Krakowskiej, idących w orszaku za uczonymi pochodzenia szlacheckiego. Na czele profesorów szedł Maciej z Miechowa, za nim Jan Leopolda, Marcin Biem z Olkusza, Wojciech Nowopolski, Szymon Marycki, Wojciech z Brudzewa, Jan Honterus, Mikołaj z Błonia, Jakub Górski, Benedykt Herbest, Stanisław Sokołowski, Stanisław Grzepski, Jan Latos, Adam Burski, Jan Ursinus, Sebastian Petrycy, Jan Kłobucki, Andrzej Scheenus, Mikołaj Dobrocieski i Adam Romer.

Wszyscy wymienieni profesorowie rzeczywiście zapisali się mniej lub więcej trwale w dziejach uczelni krakowskiej, niemniej była to tylko reprezentacja całej rzeszy wybitnych profesorów z wieku XV, XVI i początków XVII. Dziwić tu może pominięcie kilku wybitnych nazwisk, jak Jana z Głogowa, Szymona Syreniusza, Jana z Ludziska czy wreszcie samego Jana Kantego (zm. 1473) — teologa zmarłego w opinii świętości, który w wieku XVII uchodził już za patrona Akademii Krakowskiej. Petrycy nie wymienił również wybitnego profesora czasów sobie współczesnych, Jana Brożka z Kurzelowa. Być może, między

nim a Petrycym istniały jakieś zatargi czy nawet rywalizacja, gdyż obaj zajmowali katedry teorii wymowy i obaj byli lekarzami.

Na profesorach krakowskich nie kończyła się grupa Polaków. Za nimi kroczyli jeszcze „mężowie niezrównani w swoich pracach”, uczeni, pisarze i poeci: Mikołaj Kopernik, Bernard Paxillus, Stanisław Grochowski, Klemens Janicki, Józef Struś, Tomasz Drezner, Sebastian Klonowic, Szymon Szymonowic, Abraham Bzowski.

Byli to wychowankowie Akademii Krakowskiej (w większości), jednak nie związani z uczelnią i pracujący bez kontaktów ze środowiskiem krakowskim. Wyliczenie jednym tchem obok siebie ludzi tak różniących się talentem, dorobkiem i zasługami — jak Mikołaj Kopernik i Bernard Paxillus znany jako autor tylko dwóch komedii, Józef Struś i Stanisław Grochowski, autor wierszy religijnych — świadczy, że Petrycy zupełnie nie brał pod uwagę osiągnięć ludzi, o których pisał. Jest to jeszcze jeden dowód, że w *Comitia sapientum* chodziło o ukazanie samych uczonych, bez bliższej charakterystyki ich działalności i znaczenia dla rozwoju nauki. Inna rzecz, że Petrycy wymieniał nazwiska znane wykształconemu czytelnikowi polskiemu i być może uważał, że nie trzeba bliżej wyjaśniać zasług tych osób.

Pochód uczonych różnych narodowości zamykały uczone kobiety. W tej grupie znalazły się antyczne prorokinie Sybille, poetki greckie: Safona, Korinna, Leontium, filozofki: córka Pitagorasa — Dama i Hypatia, biblijna prorokińi — Anna i chrześcijańska wróżbitka średnio-wieczna — Hildegarda.

Dziełko kończyło się opisem świątyni Cnoty i Zaszczytu znajdujących się w centralnym punkcie Miasta Mądrości. Zewnętrzne ściany świątyni Cnoty pokrywały malowidła przedstawiające wszystkie przełomowe wydarzenia w dziejach ludzkości, nowe odkrycia i wynalazki. Dopiero tutaj właściwie Petrycy obszerniej wypowiedział się na temat doniosłej roli nauki i techniki w postępie cywilizacyjnym i społecznym ludzkości. Na malowanym fryzie dokoła świątyni Cnoty przedstawiona była m.in. podróż Kolumba do Ameryki, rabowanie złota w Peru i Meksyku. Pokazał tu też Petrycy nowe doniosłe wynalazki techniczne, jak wytapianie metali i łączenie ich w pożyteczne stopy, zegary, druk, kompas, broń palną. Do „wynalazków” o wielkim zasięgu społecznym i znaczeniu Petrycy zaliczył też karty do gry, bardzo popularne w Polsce i w Europie w wieku XVII, będące rozrywką ludzi różnych środowisk. Wszystkie malowidła na fryzie symbolizowały zasadę, że cnota naukowa polega na dążeniu do postępu cywilizacyjnego i odkrywaniu tajemnic natury.

### 3

Dążność Petrycego do ukazania w swoistych ramach galerii uczonych i pisarzy polskich i obcych była niewątpliwie przejawem wyodrębniania się nowej gałęzi historiografii, poświęconej oświacie i nauce. Próby zobrazowania dziejów nauki czynili przed Petrycym — na mniejszą co prawda skalę, bo zawężoną tylko do terenu polskiego — inni profesorowie krakowscy: Jan Brożek (*De litterarum antiquitate in Polonia*) i Gabriel Joannicy<sup>9</sup>. Zachętą i wzorem do podejmowania tego rodzaju prac historycznych mogły być głośne w ówczesnej Europie dzieła P. Vergilia (*De rerum et artium inventoribus*) i dotyczące historii cywilizacji

<sup>9</sup> Zob. H. Barycz. *Barok*. W: *Historia nauki polskiej*. Tom II Wrocław 1970 s. 184—185.

dzieło A. Sardiego<sup>10</sup>. Dzieło Vergilia doczekało się zresztą fragmentarycznego przekładu na język polski<sup>11</sup>. Dobitnym wyrazem dążności opracowania dziejów kultury i nauki były biografie pisarzy opracowane przez Krzysztofa Warszewickiego<sup>12</sup>, a przede wszystkim przez Szymona Starowolskiego<sup>13</sup>. Ogólną tendencją wszystkich tych usiłowań było ukazywanie samych uczonych, mniejszą uwagę zwracano na problematykę naukową, rozwój dyscyplin i gałęzi wiedzy. Tendencja biograficzna dominuje i w dziełku Petrycego, chociaż nie eliminuje właściwych dokonania naukowych i podkreśla ideę ciągłego rozwoju i postępu dokonującego się dzięki nauce.

Jeśli chodzi o powszechną historię nauki i kultury, to Petrycy nie miał w Polsce poprzedników. Wszystkie wspomniane powyżej braki i uproszczenia jego dziełka wynikają i z popularnego charakteru publikacji i z tego, że mamy do czynienia tylko z częścią pierwszą większej całości<sup>14</sup>, a także z aktualnych, publicystycznych funkcji utworu. Fakt, że *Comitia sapientum* przeszły bez echa (o ile to można obecnie stwierdzić) w ówczesnej literaturze poza wzmianką pochlebną w mowie żałobnej po śmierci autora, pozwala sądzić, że Petrycy musiał się jednak narazić jakimś wpływowym kołom czy osobistościom, które nie chciały go atakować wprost, lecz poprzestały na przemilczeniu książki. Popularny charakter dziełka, przegradzający się niekiedy nawet w powierzchowność, nie może nam przesłonić jego zalet jako jednej z pierwszych prac na naszym gruncie, podnoszących rolę uczonych i nauki dla rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego każdego kraju. Patrzymy dzisiaj na *Comitia sapientum* jako na jeden z licznych w pierwszym trzydziestolecu wieku XVII porywów intelektualnych środowiska krakowskiego, dążących do ukazania wielkiej wartości nauki i podtrzymania rangi uniwersytetu. Dla historyków nauki i oświaty w Polsce dziełko Petrycego stanowi skromny wprawdzie, lecz interesujący zaczątek tego kierunku badań, zaczątek oryginalny i ściśle związany z kulturą rodzimą.

T. Беньковски

#### COMITIA SAPIENTUM ЯНА ИННОКЕНТИЯ ПЕТРИЧИ — ПЕРВЫЙ ПОЛЬСКИЙ ОЧЕРК ВСЕОБЩЕЙ ИСТОРИИ НАУКИ И КУЛЬТУРЫ

Статья описывает небольшое произведение Яна Иннокентия Петричи *Comitia sapientum*, (умер в 1641 г.), врача, историка, профессора Краковской академии. Оно написано в виде очерка и раскрывает развитие науки и цивилизации с древних времен до начала XVII века.

<sup>10</sup> A. Sardi: *De moribus ac ritibus gentium libri tres*. Venetiis 1557.

<sup>11</sup> *Inventores rerum albo krótkie opisanie kto co wynalazł i do używania ludziom podał Jana Protasowicza*. Wilno 1608. Przedruk dziełka w opracowaniu K. Świerkowskiego ukazał się w wydaniu fototypicznym i w transkrypcji. Wrocław 1973.

<sup>12</sup> K. Warszewicki: *Reges, sancti, bellatores et scriptores Poloni*. Romae 1601.

<sup>13</sup> S. Starowolski: *Scriptorum Polonicorum Hekatontas*. Francofurti 1625, Venetiis 1627.

<sup>14</sup> Prof. dr Janusz Tazbir w recenzji niniejszego artykułu wysunął bardzo interesujące i inspirujące zarazem dalsze badania przypuszczenia, że wymienione przez T. Czackiego (*O litewskich i polskich prawach*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1860 Tom I s. 232) dziełko nieznanego bliżej Jana z Pilzna zatytułowane *O różnych rzeczach i gadaniach nowych w Sarmacyi* (przekład zapewne tytułu na język polski z łaciny) może być drugą częścią *Comitia sapientum*, skądinąd nie znaną dotychczas.

Автор в метафорическом и аллегорическом стиле представил обзор достижений ученых отдельных стран от Древнего Египта и Востока; вычурно показал все это в виде огромного похода мудрецов всех времен и народов, направляющихся к Городу Мудрости для проведения всеобщего форума.

Целью этого труда было показать значительную роль науки и ученых в развитии всеобщей цивилизации и культуры, а также обратить внимание на среду профессоров Краковской академии, с трудом преодолевавших финансовые трудности и охранявших свой университет от нашествия иезуитов, которые стремились взять в свои руки процесс обучения во всей стране.

Произведение *Comitia sapientum* (Сейм мудрецов), вышедшее из печати в Кракове в 1628 г. является первым, известным в настоящее время очерком по всеобщей истории, написанным польским ученым для польских читателей.

T. Bieńkowski

COMITIA SAPIENTUM DE JAN INNOCENTY PETRYCY —  
LE PREMIER PRÉCIS POLONAIS D'HISTOIRE UNIVERSELLE  
DE LA SCIENCE ET DE LA CULTURE

Dans l'article, on a présenté l'ouvrage de Jan Innocenty Petrycy — médecin, historien et professeur de l'Académie de Cracovie, décédé en 1641 — intitulé *Comitia sapientum* [La Diète des sages]. Cet ouvrage renferme en lui, à grands traits, le développement de la science et de la civilisation depuis l'Antiquité jusqu'au début du XVII<sup>e</sup> siècle. L'auteur y a présenté, de la façon métaphorique et allégorique, typique du baroque, les réalisations des savants des pays particuliers: c'était un grand cortège des sages de toutes les époques et de tous les pays, en commençant par l'Ancien Égypte et les États de l'Est, qui se dirigeaient vers la Ville de Sagesse pour y tenir une conférence.

Le but dudit ouvrage consistait à relever le rôle important de la science et des savants dans le développement de la civilisation et culture universelles; d'autre part, il s'agissait de faire attirer l'attention de la société sur le milieu scientifique de l'Académie de Cracovie où les professeurs se trouvaient dans une situation financière difficile et en même temps défendaient l'Université contre la pression des jésuites qui visaient à se rendre maître de l'enseignement dans tout le pays.

*Comitia sapientum*, éditée à Cracovie en 1628, est le premier précis d'histoire universelle de la science et de la culture, écrit par un savant polonais et à l'usage des lecteurs polonais, que l'on connaît à présent.